

Sytuacja kobiet i mężczyzn według ONZ-owskich wskaźników

24 lipca 2010

Często słyszymy, jak to kobietom na świecie jest ciężko, jak wszędzie są dyskryminowane i jak nie otrzymują równych możliwości. Tymczasem obiektywne kryteria wskazują na coś zupełnie przeciwnego!

Zadziwiające, jak często postulaty maskulistyczne spotykają się ze zrozumieniem ze strony feministek. Prawie można by się ucieszyć, że istnieje sprawiedliwość na tym świecie i oprócz postulatów prokobiecych również postulaty promęskie znajdują swoją drogę wśród realnych rozwiązań. Nadzieję tę szybko jednak studzi stwierdzenie, które w takiej sytuacji zawsze pada: ale my kobiety i tak mamy gorzej.

Wygląda to tak, jakby feministki były zawstydzone jednostronnością swojej polityki i, przyznając, że mężczyźni „też czasem bywają dyskryminowani”, chciały wcale nie poprawy sytuacji mężczyzn, lecz jedynie na uwiarygodnienie swojej polityki. Wygląda też na to, że feministki żądają od wszystkich mężczyzn bicia się w pierś z powodu faktycznych czy urojonych zamierzonych krzywd, same jednak nigdy nie byłyby w stanie uczynić podobnego gestu, a największe na co byłoby je stać, to przyznanie, że mężczyźni „też czasem bywają dyskryminowani”. Sprawdźmy więc jak sprawy mają się w rzeczywistości.

W tym celu posłużmy się jakimiś obiektywnymi liczbowymi danymi. Istnieje wiele takich danych:

1. Mężczyźni 5-krotnie częściej niż kobiety popełniają samobójstwa – czyżby byli w „męskim świecie” bardziej nieszczęśliwi niż kobiety?
2. Mężczyźni 20-krotnie częściej umierają na pracoholizm – co

z tymi dwoma etatami żony i pracownicy, czyżby jednak kobiety nie przepracowywały się tak bardzo jak to deklarują?

3. Mężczyźni stanowią 94% ofiar wypadków w pracy – czyżby kobietom i mężczyznom płacono za niejednakową pracę?

4. Mężczyźni stanowią 81% bezdomnych.

Wszystkie tego typu dane jednak pominiemy i dla oddalenia wszelkich zarzutów ocenimy sytuację Polek i Polaków przy pomocy stosowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych, lewicowo skrzywionego, wskaźnika HDI, czyli Human Development Index (Wskaźnika Rozwoju Społecznego).

Na wskaźnik ten składają się 4 elementy:

1. oczekiwana długość życia,
2. wskaźnik umiejętności czytania i pisanie,
3. ogólny poziom skolaryzacji dla wszystkich poziomów nauczania,
4. PKB per capita.

Jak widać, wskaźnik ten został stworzony dla oceny sytuacji społeczeństw a nie sytuacji określonych grup osób w ramach tych społeczeństw. Dla oceny różnic płciowych ONZ stosuje inne wskaźniki. My jednak posłużymy się HDI, gdyż wskaźniki skonstruowane przez ONZ dla oceny różnic płciowych są celowo spreparowane tak, aby wykazywały urojoną krzywdę kobiet. ONZ bada np. płeć osób wybranych do parlamentów różnych państw, nie bada natomiast wykorzystania czynnego prawa wyborczego, czyli udziału w wyborach, przedstawicieli różnych płci, który wszędzie na świecie jest wyższy dla kobiet, ani tym bardziej nie bada ilości czasu jaki przedstawiciele różnych płci są w stanie spędzić z własnymi dziećmi. ONZ bada też rok uzyskania przez kobiety praw wyborczych w danym kraju, zupełnie pomijając przy tym rok uzyskania w tym kraju praw wyborczych przez mężczyzn. Z tego powodu jeżeli jakieś państwo po

odzyskaniu niepodległości, tak jak Polska w 1918 roku, tego samego dnia na podstawie tego samego aktu prawnego przyznało prawa wyborcze kobietom i mężczyznom, uzyskuje niższy ranking równości, niż kraje istniejące i uznające prawo wyborcze kobiet przed uzyskaniem niepodległości przez owo państwo, nawet jeżeli w krajach tych kobiety uzyskały prawo wyborcze dziesiątki czy setki (Holandia, Wielka Brytania, Szwajcaria, Francja) lat po uzyskaniu tego prawa przez mężczyzn. Do państw, które przyznały mężczyznom i kobietom prawa wyborcze jednocześnie należą w większości państwa afrykańskie, które uzyskiwały niepodległość w latach 60-tych XX-ego wieku. W państwach tych od wieków rządziły, przewodziły duchowo, wchodziły w skład armii i prowadziły wojny kobiety. Zabieg uwzględniania daty uzyskania prawa wyborczego przez kobiety w oderwaniu od daty uzyskania tego prawa przez mężczyzn służy więc zakamuflowaniu faktu, że regiony, w których historycznie rządziły kobiety a „patriarchat” miał się najgorzej, tj. Afryka i Azja Centralna, mają się gorzej, niż regiony, w których patriarchat miał najmocniejszą pozycję, tj. tereny dawnego Cesarstwa Rzymskiego.

Posłużmy się więc HDI do mierzenia nie różnic między społeczeństwami lecz różnic między Polkami a Polakami. Odnieśmy do naszego społeczeństwa kolejne składowe tego wskaźnika.

Zgodnie z The World Factbook w Polsce mężczyzna umiera przeciętnie w wieku 71,88 a kobieta w wieku 80,06 lat. Kobiety żyją 8,18 roku dłużej niż mężczyźni, panie żyją więc ponad 11% czasu dłużej niż panowie!

Analfabetyzm wynosi w Polsce 0,2%, tyle samo zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn, przy czym ONZ w ogóle nie liczy analfabetyzmu poniżej 1%, uznając społeczeństwo o takim jego poziomie za całkowicie piśmienne. Ten czynnik nie różnicuje więc żyjących w Polsce kobiet i mężczyzn.

Jednak kolejna składowa Wskaźnika Rozwoju Społecznego,

skolaryzacja, mierzona średnią ilością ukończonych klas, jest w Polsce dużo wyższa dla kobiet niż dla mężczyzn. Widać to już na poziomie szkół średnich, gimnazjów czy podstawówek, z całą siłą różnica ta uwidacznia się jednak dopiero na poziomie edukacji wyższej. Mężczyźni stanowią zaledwie 40% studentów polskich uczelni wyższych, przy czym odsetek ten jeszcze 5 lat temu wynosił 44%, a kampanie rządowe zmierzają do tego, aby proporcje studiujących jeszcze bardziej wypaczyć na niekorzyść mężczyzn, wypychając kobiety na politechniki.

Ostatnią składową HDI jest dochód. Wydawać by się mogło, że w tej dziedzinie mężczyźni wygrają w cuglach. Częściej posiadają pracę, częściej pracują na pełny etat, pracują wydajniej i więcej zarabiają. Są to jednak zarobki a nie dochody. Co w odniesieniu do grup płciowych znaczy PKB per capita, kategoria stworzona by oceniać sytuację ekonomiczną państw? W wypadku państw, gdy mowa jest o tym wskaźniku, chodzi o formalne zarobki obywateli tego państwa, a dochód, który wypracowują oni, nie otrzymując za niego zapłaty w pieniądzu, np. kiedy sami zbudują sobie szopę, zamiast płacić dentyście sami będą codziennie dbali o zęby, zamiast jeść na mieście sami sobie coś ugotują, nie jest wliczany do PKB per capita. Co jednak powiedzieć o następującej sytuacji występującej między płciami, kiedy mąż pracuje zarobkowo a z uzyskanych w ten sposób pieniędzy utrzymuje żonę i ich dom? Czy sytuacja finansowa kobiet w Polsce faktycznie jest gorsza niż mężczyzn, ponieważ zarabiają oni więcej niż one? Wszystko świadczy o tym, że nie. Sytuacja ekonomiczna samotnych kobiet jest znacznie lepsza niż samotnych mężczyzn, a to oznacza, że ludzie łączą się w pary dopiero wtedy, kiedy mężczyzna jest w stanie utrzymać gorzej od siebie zarabiającą i liczącą na jego dochody kobietę. Badania rynku wskazują, że większość pieniędzy wydawana jest przez kobiety, do nich kierowane jest też więcej reklam. Wydają one pieniądze mężczyznom. Podobnie jest w skali całego kraju, wydatki z budżetu, do którego wpłacają głównie mężczyźni, w znacznej większości przeznaczone są na zaspokajanie potrzeb kobiet. Mężczyźni owszem zarabiają

pieniądze, ale zawsze trafiają one do kobiet! Tymczasem gdy mężczyźni się nie wiedzie, nie ma on na kogo liczyć, mężczyźni stanowią 81% bezdomnych...

Czytelnikowi pozostawiam ocenę, czy PKB per capita faworyzuje w naszym kraju kobiety czy mężczyzn, niezależnie jednak od tego, jak ocenimy charakter tej ostatniej składowej HDI, to i tak cały Human Development Index w naszym kraju (a także na świecie) wskazuje na uprzywilejowaną pozycję kobiet. Zatem nawet gdy spojrzeć na kwestię równości z punktu widzenia feministek i wziąć pod uwagę jedynie aspekty życia charakterystyczne dla mężczyzn, okazuje się, że to panowie mają się w nich gorzej od pań.

Autorstwo: Redakcja www.maskulizm.pl

Źródło: [iThink](#)